

# Informacje RADNYCH



**Sebastian  
Pawlak**



**Mariusz  
Fijałkowski**

*Szanowni Państwo, Mieszkańcy Łęcznej!*

Oddajemy w Państwa ręce "informacje radnych", ponieważ uważamy, że wiedza o pracy burmistrza oraz radnych, których wybraliście, zwyczajnie się Państwu należy. Informacje, które Państwu prezentujemy są prawdą o tym, co dzieje się w mieście i o tym jak rządzi nim obecna ekipa.

Równocześnie bardzo dziękujemy za ciepłe przyjęcie informatora radnych, który wydaliśmy w styczniu. **Dziękujemy za kilkadziesiąt e-maili oraz telefonów, które od Państwa otrzymaliśmy.** Niestety podanie do publicznej wiadomości wyników głosowań radnych tak bardzo rozzłościło ludzi rządzących Łęczną, że na lutowej sesji przez prawie godzinę przewodnicząca Borkowska wraz z burmistrzem Kosiarskim i kilkoma radnymi urządzili nam rozliczenie, przypominające sąd. Usłyszeliśmy oskarżenia o manipulacje, znieważenie, opluwanie innych radnych. Rozpoczął się także festiwal pomówień pod naszym adresem, anonimy i lustrowanie naszych rodzin.

Pomimo tego nie zamierzamy zaprzestać informowania Państwa o najważniejszych wydarzeniach z życia łęczyńskiego samorządu i naszych inicjatywach. Jesteśmy radnymi, którzy nie należą do obecnego układu władzy. Mamy własne zdanie i nigdy nie damy burmistrzowi sobą sterować. Nie daliśmy też nigdy zrobić z siebie „maszynek do głosowania”. Uważamy, że każdy radny odpowiada za to jak głosuje, a mieszkańcy mają prawo to wiedzieć.

**Informacje radnych nie są gazetą, a jedynie formą utrzymania stałej więzi z mieszkańcami, a taki obowiązek nakłada na radnych ustawa o samorządzie gminnym.** Piszemy o tym dlatego, że urzędowi donosiciele tylko czekają na okazję, by zamknąć nam usta i żebyśmy zaprzestali informowania mieszkańców Łęcznej. Przekreślone wąsy na pierwszej stronie informatora radnych, były właśnie oznaką naszej solidarności z autorem bloga LLE24.pl, na którego do prokuratury doniósł burmistrz Łęcznej.

Zachęcamy Państwa do kontaktu z nami, aby wspólnie zastanowić się w jakim kierunku ma rozwijać się nasze miasto. Nikt nie ma monopolu na mądrość i wiedzę, dlatego uważamy, że nie tylko tzw. władza ma prawo zgłaszać wnioski, ale przede wszystkim my, Mieszkańcy.

Mariusz Fijałkowski  
fijalkowski.mariusz@gmail.com  
tel. 504 506 120  
www.fijalkowskimariusz.pl

Sebastian Pawlak  
sebastianpawlak@onet.pl  
tel. 505 206 609  
www.sebastian-pawlak.pl

**Zdrowych, Pogodnych  
Świąt Wielkanocnych,  
przepelnionych wiarą, nadzieją i miłością.  
Radosnego, wiosennego nastroju,  
serdecznych spotkań w gronie  
rodziny i wśród przyjaciół  
oraz wesołego Alleluja.**

życzą Mariusz Fijałkowski i Sebastian Pawlak

**Głosują przeciwko ludzkim  
sprawom, później głupio  
się tłumaczą, a problemy  
pozostały**

Przez ponad 3 lata, staramy się jako radni pomagać mieszkańcom, przyjmować i zgłaszać ich postulaty, a także zwracać uwagę na wszelkie niedociągnięcia i zaniedbania w wykonaniu osób rządzących Łęczną. Wiele z tych problemów dalej nie zostało rozwiązanych, najczęściej nie z powodu braku środków finansowych, a zwyczajnie z powodu braku zgody burmistrza oraz popierających go radnych.

Co roku zgłaszamy wnioski do kolejnych budżetów, o które proszą mieszkańcy. Tak samo zrobiliśmy w grudniu 2013 r. licząc, że skoro burmistrz nie ujął w budżecie wielu ważnych dla mieszkańców wniosków, to jego błędy naprawią radni, a budżet zostanie uzupełniony. **Wszystkie wnioski, które zgłaszaliśmy miały wskazane źródła finansowania i nie wymagały milionowych nakładów finansowych.** Niestety radni zagłosowali przeciwko i zamiast na ludzkich problemach wołali skupić się na oczernianiu i dyskredytowaniu dwóch radnych. Gdy upubliczniliśmy wyniki głosowań zarzucano nam manipulacje, kłamstwa, insynuacje, gebelsowskie metody, itp. Radni wykupili nawet całą stronę w gazecie „Pojezierze” by w niewybredny sposób zaatakować nas za to, że ośmieliliśmy się opublikować niewygodne dla nich fakty. Dołączył do nich także dyrektor Centrum Kultury Eugeniusz Misiewicz. Większość zarzutów pod naszym adresem sprowadzało się do tego, że nie piszemy o zasługach innych radnych, a jedynie o swoich. Reszta to próby pomówień i dyskredytacji. Dowodem na to może być np. sprostowanie, które zamieścił w ostatnim wydaniu „Pojezierza” zagrożony procesem radny Krzysztof Matczuk.

Co ciekawe nawet wiodąca prym w tym spektaklu przewodnicząca Borkowska nie kwestionowała wyników głosowań, które upubliczniliśmy. Jak Państwo myślą dlaczego? Do wszystkich zarzutów moglibyśmy się odnieść i tezy radnej Borkowskiej z łatwością obalić, jednak uważamy, że służba mieszkańcom to coś więcej niż udowadnianie pani Borkowskiej, że białe jest białe, a czarne jest czarne. Może gdyby ona oraz jej koleżanki i koledzy radni wzięli stronę mieszkańców, to dziś mielibyśmy zamiast głupich tłumaczeń np. utwardzoną ścieżkę do szpitala.

**Niestety próby „wybielenia” radnych koalicji przez panią Borkowską nie spowodowały, że problemy mieszkańców zostały rozwiązane.** Wręcz przeciwnie. Dalej nie ma utwardzonej ścieżki do szpitala, nowych parkingów, żłobka, niższych podatków i opłat czy remontów najbardziej dziurawych dróg. Zamiast tego rządzący Łęczną wciskają Państwu głupie wymówki i usprawiedliwiają swoje działania. Gdy na wnioski mieszkańców nie ma 20 – 30 tys. zł władza znajduje kilkaset tys. zł na tzw. hotel w CK. Może czas by radni koalicji zweryfikowali swoje działania i zaczęli głosować za sprawami ważnymi dla mieszkańców. To właśnie mieszkańców reprezentują i to zdanie mieszkańców powinno być dla nich najważniejsze, a nie wola burmistrza Kosiarskiego.

M. Fijałkowski i S. Pawlak

# Kłamstwa w sprawie ścieżki do szpitala

Utwardzenie ścieżki do szpitala od strony Osiedla Bobrowniki to temat niezwykle ważny dla Mieszkańców oraz bardzo niewygodny dla obecnej ekipy rządzącej Łęczną. Przez lata zwyczajne utwardzenie wydeptu, nie mówiąc już o chodniku z prawdziwego zdarzenia urosło do rangi inwestycji niemożliwej i niewykonalnej. Okazuje się jednak, że nie wszystko co w tym temacie twierdzą przedstawiciele łęczyńskiej władzy jest prawdą.

Standardową wymówką, dlaczego ścieżka nie może zostać utwardzona jest brak odpowiednich zapisów w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Ale np. wystawka i sprzedaż nagrobków przy ul. Obrońców Pokoju też nie figuruje w miejscowym planie, a jednak nie przeszkadza to burmistrzowi. Z drugiej strony czy 7 lat to naprawdę za mało by zmienić plan zagospodarowania przestrzennego? Gdy należało dokonać w nim zmian w związku z planowaną budową elektrowni to nie było żadnych problemów, a plan został zmieniony dość szybko. W przypadku ścieżki do szpitala rządząca Łęczną ekipa burmistrza Kosiarskiego przez wiele lat jakoś nie chce lub nie potrafi tego dokonać.

Jednak największe kłamstwo krążące w łęczyńskiej przestrzeni publicznej dotyczy własności terenu, przez który przebiega ścieżka. Na lutowej sesji Rady Miejskiej Krystyna Borkowska stwierdziła: *“Istniejący dziki wydept skraca drogę do szpitala, jednak przebiega przez tereny będące w posiadaniu prywatnych właścicieli...”*. Postanowiłem to sprawdzić i z informacji jakie uzyskałem w Urzędzie Miejskim w Łęcznej wynika, że obecny wydept – ścieżka przebiega w 100% po terenie będącym własnością Gminy Łęczna. Nikt również nie wydzierżawiał tego terenu od gminy. Wszystko doskonale obrazuje załączona mapka. Zapewne przewodnicząca nie zadała sobie trudu i nie sprawdziła tej informacji. Wołała oskarżać innych o kłamstwa i manipulacje, a okazało się, że sama publicznie wprowadziła ludzi w błąd. Jednak wiele osób od lat daje się nabierać na podobne bzdury, którymi ludzie władzy próbują usprawiedliwiać swoje nieróbstwo i niechęć do działania.

Jeżeli zastanawiają się Państwo jak to możliwe, że uprawiane tereny sąsiadujące bezpośrednio ze ścieżką są własnością gminy to odpowiedź jest prosta – ktoś je sobie zwyczajnie uprawia (według urzędu nie ma tam dzierżaw). Zapewne dzieje się to bez wiedzy i zgody burmistrza, który tamtędy po prostu nie chodzi.

**Kolejnym radnym, który pisze nieprawdę w temacie ścieżki do szpitala jest Krzysztof Matczuk.** W przedostatnim wydaniu *“Pojezierza”* radny Matczuk w tekście *“Co ze ścieżką do szpitala?”* zacytował rzekomo moją wypowiedź z sesji Rady Miejskiej. Problem

w tym, że słów, których użył nigdy nie wypowiedziałem, czego dowodem jest nagranie audio z sesji, które zarówno gazecie i radnemu Matczukowi przesłałem i które od tygodni dostępne jest publicznie w internecie. Moja autentyczna wypowiedź brzmiała: **“jesteśmy ZA, ale przecież usłyszeliśmy, że się nie da”**. Było to ironiczne stwierdzenie skierowane w stronę osób, które twierdziły, że nie da się utwardzić tej ścieżki. Radny Matczuk użył manipulacji, zapewne po to, by postawić mnie w złym świetle w oczach mieszkańców i licząc chyba na to, że moja wypowiedź się nie nagra. Smaczku sprawie dodaje fakt, że pomimo mojego sprzeciwu i dowodu w postaci nagrania moja wypowiedź nie została ujęta w protokole z sesji rady, ponieważ...na urzędowym nagraniu jest słabo słyszalna. Przypadek? Ostatecznie swoje kłamstwo radny Matczuk mimo, iż bardzo pokrętnie to jednak sprostował w ostatnim wydaniu *“Pojezierza”*.

Mimo iż nie jest to na rękę burmistrzowi oraz jego radnym to **nigdy nie twierdziłem, że ścieżki do szpitala nie da się utwardzić. Wręcz przeciwnie, uważam, że przez 7 – 8 lat można było zmienić wszystkie plany, dokonać przekształceń i zbudować na tym terenie dosłownie wszystko, a jak wygląda ścieżka do szpitala wie chyba każdy mieszkaniec Łęcznej.**

Żadne tłumaczenia Krystyny Borkowskiej czy Krzysztofa Matczuka oraz wieloletni brak działań w tym temacie Teodora Kosiarskiego nie zmieniają faktu, że ścieżka od lat jest błotnym wydeptem i zapewne do wyborów samorządowych takim pozostanie. Warto też przypomnieć jak w sprawie utwardzenia ścieżki głosowali radni.

**Za wnioskiem o utwardzenie i wyrównanie ścieżki głosowali:** Mariusz Fijałkowski, Sebastian Pawlak, Zbigniew Łagodziński, Zuzanna Lekan, Lech Tor.

**Wstrzymali się od głosu:**

Jacek Pelica, Grzegorz Lendzion, Małgorzata Olech, Sławomir Pogonowski, Katarzyna Warszawska.

**Przeciwko wnioskowi głosowali:**

Krystyna Borkowska, Bogusław Góral, Krzysztof Matczuk, Janusz Matysek, Marzena Florek, Roman Misiewicz, Jan Skibiński, Jacek Kubicki, Teresa Wnuk, Piotr Nowak, Krzysztof Mężyński.

P. S. A może opór władzy w sprawie utwardzenia ścieżki wynika z tego, że kompleks działek, przez który ona przebiega może być niebawem przeznaczony w nowym planie zagospodarowania przestrzennego pod kolejny supermarket? Pożyjemy, zobaczymy, a wnioski wyciągnijcie Państwo sami.

*Mariusz Fijałkowski*



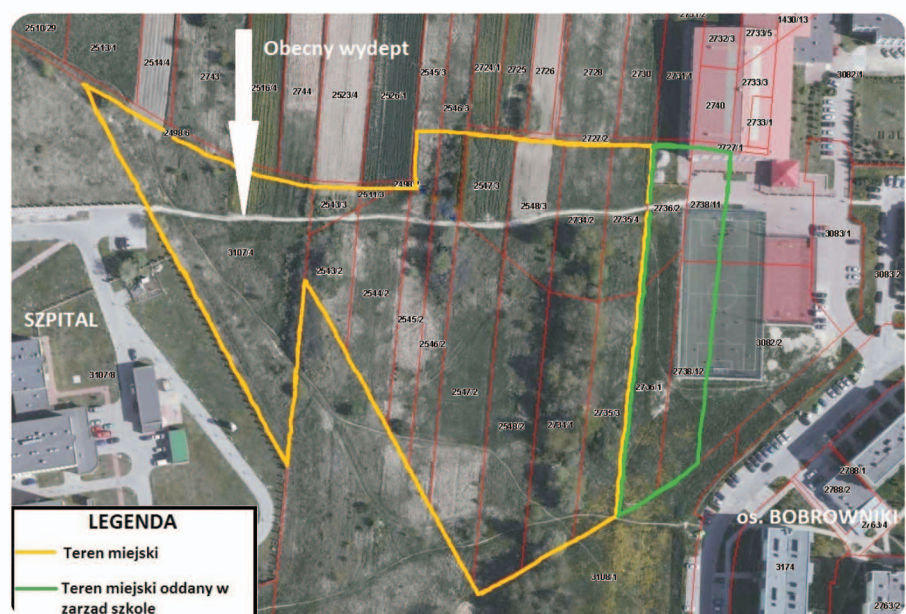
Lotnisko w Świdniku  
budowano 5 lat !



Ścieżka do szpitala  
w Łęcznej  
nieutwardzona od 7 lat !

Łęczna rządzona przez burmistrza Kosiarskiego,  
to miasto w którym nawet najprostsze  
rzeczy stają się niemożliwe.

LLE24.PL - Blog miejski bez wąsów w tle:)



## Radny Matysek rezygnuje z mandatu po ujawnieniu teczki TW „Zenka”

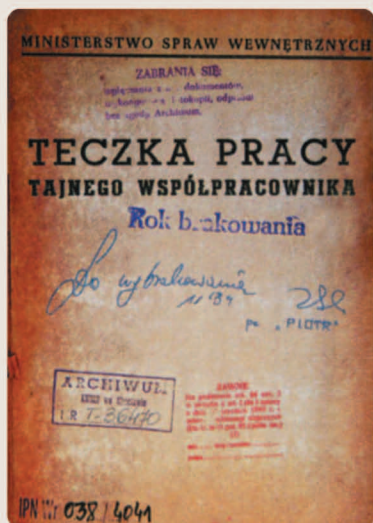
Wiceprzewodniczący rady, przewodniczący komisji inwestycji, radny (KWW Twój Samorząd) i wieloletni ważny koalicjant burmistrza Kosiarskiego – Janusz Matysek złożył rezygnację z mandatu radnego Rady Miejskiej w Łęcznej. Decyzja ta jest pokłosiem ujawnienia informacji o możliwej agenturalnej przeszłości radnego.

Podczas marcowej sesji radny Jacek Pelica zaprezentował teczkę z IPN, która ma świadczyć o tym, że Janusz Matysek został zarejestrowany jako Tajny Współpracownik SB o pseudonimie "Zenek". Według dokumentów przedstawionych przez radnego Pelicę „TW Zenka” SB zwerbowało do współpracy na początku lat 70-tych ub. wieku. Zachowały się dokumenty, że w latach 1973 i 1974 TW "Zenek" brał pieniądze za współpracę. Skany dokumentów można znaleźć na blogu LLE24.pl

Radny Pelica zapytał Matyska, czy TW "Zenek" to on i czy złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Janusz Matysek nie odpowiedział na te zarzuty. W prasie zapowiedział, że odpowie „na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej”, po konsultacji z prawnikami. Zamiast odpowiedzi złożył rezygnację z mandatu radnego.

Decyzję radnego Matyska przyspieszył zapewne wniosek radnych opozycji o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej, na której miało dojść do głosowania nad jego odwołaniem z funkcji wiceprzewodniczącego rady i przewodniczącego komisji inwestycji. Rezygnacja radnego Matyska oznacza, że sesja się nie odbędzie. Trudne pytania nie zostaną zadane, a jeszcze trudniejsze odpowiedzi nie zostaną udzielone. Być może na światło dzienne wyszłyby kolejne niewygodne informacje.

Jednak mleko się rozlało, a sprawa ujawnienia teczki TW "Zenka" rzuciła się cieniem nie tylko na wiceprzewodniczącego Matyska, ale i całą koalicję. Należy więc czekać na kolejną zwyczajną sesję Rady Miejskiej. Naszym zdaniem będzie to ostatnia szansa, aby radni, którzy mają cokolwiek na sumieniu zabrali głos.



M. Fijałkowski;  
S. Pawlak

## Rowerowe ścieżki na wierzbie

Podczas otwarcia rajdu rowerowego w 2012 roku burmistrz zapowiadał budowę nowych ścieżek rowerowych w Łęcznej. Od tamtego czasu nie powstał jednak nawet metr trasy.

Jesienią 2012 r. aktywne środowisko łączyńskich cyklistów zorganizowało rajd rowerowy. Jak opowiadali potem jego uczestnicy, podczas otwarcia burmistrz Łęcznej, zapowiedział budowę nowych ścieżek rowerowych. Wszyscy z niecierpliwością oczekiwaliśmy spełnienia tej deklaracji.

Niestety trudno szukać „twardych” dowodów na potwierdzenie troski o miłośników jednośladów. Chyba, że za taką troskę uznamy sponsoring koszulek czy kielbasek na ognisko. Potwierdziły się obawy, że są to tylko piękne słówka z cyklu "dla każdego coś milego" wygłoszone dla podbicia serc słuchaczy.

W 2013 roku miasto nie zbudowało ani kawałka ścieżki rowerowej, a w budżecie na rok 2014 o inwestycji nie ma wzmianki, choć rowerzystów przybywa. Tymczasem niszczyje to, co już w Łęcznej mamy – czyli niewielki odcinek ścieżki rowerowej na osiedlu Samsonowicza. Ścieżka zarastała trawą, a jej otoczenie zaczęło zmieniać się w śmietnik. Dopiero po nagłośnieniu sprawy przez autora bloga LLE24.pl została oczyszczona z chwastów. Mam nadzieję, że w tym roku ścieżka będzie przygotowana na rozpoczęcie sezonu.

Sebastian Pawlak

## Drogo jak pies

Posiadacze psów w Łęcznej muszą płacić aż 115 zł za swojego czworonoga. Wszystko za sprawą burmistrza i popierających go radnych, którzy co roku uchwalają prawie najwyższą możliwą stawkę opłaty za psa.

Dochód z opłaty, którą płaci bardzo niewielka część posiadaczy psów zgodnie z urzędowymi przewidywaniami wyniesie jedynie 13 tys. zł. Burmistrz jak co roku nie ma pomysłu na poprawę ściągłości „psiej opłaty”, ale obniżyć jej nie zamierza. Wiele miast i gmin zrezygnowało całkowicie z pobierania tej opłaty.

Mając na uwadze słabą ściągłość opłaty i jej prawie maksymalną możliwą stawkę złożyłem na sesji w grudniu 2013 r. wniosek o obniżenie stawki do 50 zł. Być może gdyby opłata była niższa zapłaciłoby ją więcej osób.

**Za stawką 50 zł głosowali radni:** Mariusz Fijałkowski, Sebastian Pawlak, Zbigniew Łagodziński, Zuzanna Lekan, Lech Tor.

**Wstrzymali się radni:** Jacek Pelica, Sławomir Pogonowski, Piotr Nowak, Grzegorz Lendzion.

**Za stawką 115 zł proponowaną przez burmistrza głosowali radni:** Krystyna Borkowska, Krzysztof Matczuk, Janusz Matysek, Bogusław Góral, Teresa Wnuk, Jan Skibiński, Roman Misiewicz, Jacek Kubicki, Małgorzata Olech, Marzena Florek, Katarzyna Warszawska, Krzysztof Mężyński.

Wnioski i ocenę radnych pozostawiam Państwu.

Mariusz Fijałkowski

## Oświeciło władzę, ale już po fakcie

**To nie jest żart. Około 100 tys. zł kosztowały podatników cztery „nowoczesne, hybrydowe lampy” przy wielofunkcyjnym boisku przy ul. Piłsudskiego. Lampy światła dają tyle, co „dobra latarka” – co przyznał sam burmistrz Kosiarski. Po co więc wydał publiczne pieniądze na takie „oświetlenie”? – W celach przekonania się i doświadczenia – tłumaczył.**

Trudno dziś nie parsknąć śmiechem, gdy się czyta jak – na poważnie i nie czując „obciachu” – urząd miasta na swoich stronach internetowych chwali się, że przy boisku wielofunkcyjnym przy ul. Piłsudskiego „przewidziano nowoczesne oświetlenie hybrydowe, dzięki któremu mecze i treningi będzie można organizować także po zmroku”. Prawda jest taka, że wieczorem na boisku jest tak ciemno, że trzeba mieć sporo samozaparcia, aby uprawiać tutaj sport. Jak to ujął jeden z internautów „latarnie przy ulicy Piłsudskiego dają więcej światła na nowy obiekt, niż zamontowane lampy”. Przyznał to zresztą sam burmistrz...

Trudno w tym miejscu nie przypomnieć, że zaraz po wyborach samorządowych w 2010 roku burmistrz Kosiarski w jednym zdaniu do Urzędu Marszałkowskiego zrezygnował z... 600 tys. zł dofinansowania budowy boisk w ramach programu „Orlik”. Miał powstać przy Zespole Szkół nr 1, gdzie jest wystarczająco miejsca na tego typu infrastrukturę sportową. Kilka miesięcy temu – chyba żeby zrehabilitować się – wybudowano namiastkę "Orlika" – boisko wielofunkcyjne (22 na 44 m) przy Gimnazjum na ul. Piłsudskiego. Młodzież ze Starego Miasta i osiedla Samsonowicza cieszy się i z takiego obiektu. A pomyśleć – jak oblegany byłby prawdziwy Orlik!

Oczywiście podczas otwarcia boiska uroczyście przecinano wstęgi i chwalono się „nowoczesną inwestycją z nowoczesnym oświetleniem”, choć wcześniej pojawiały się głosy, że nie spełni ono swojej funkcji. Ponad 4 miesiące zajęło władzom Łęcznej dojście do wniosku, że pieniądze wydane na oświetlenie zostały krótko mówiąc zmarnowane. Apele, aby wykonać niezbędne poprawki kiedy jeszcze nie było za późno, czyli przed odbiorami, na nic się zdały. Szkoda, że burmistrz nie słuchał, a „w celach przekonania się i doświadczenia” wydał nie swoje prywatne pieniądze, ale wszystkich mieszkańców Łęcznej.

Sebastian Pawlak



LLE24.pl zmusza  
władzę do działania!

Minał rok od kiedy informacje na temat działalności urzędu miasta oraz rady miejskiej możecie śledzić na blogu LLE24.pl. Przyszedł zatem czas na swojego rodzaju sprawozdanie z działalności. W odróżnieniu od sprawozdania z pracy "dobrego gospodarza" nie znajdziecie w nim "piwa, wina czy wódki".

Zgodnie z zasadą "da się, tylko sprawę trzeba odpowiednio nagłośnić", wąsaty blog ma na swoim koncie wiele pozytywnie zakończonych interwencji. Te najbardziej zauważalne to: przywrócenie do należytego stanu jedynej ścieżki rowerowej w Łęcznej, oczyszczenie miejskich chodników z trawy, mchu czy błota (ul. Staszica, Górnicza czy Szkolna), uprzątnięcie miejskich działek z zalegających na nich śmieci. Blog pomógł także w utwardzeniu i wyrównaniu drogi na ul. Wyszyńskiego. Mniejszych spraw, w których udało się znaleźć pozytywne rozwiązanie, nawet nie będę liczył.

Trudno przy tej okazji nie docenić wkładu czytelników bloga, którzy (przesyłając do mnie informacje oraz zdjęcia) niejednokrotnie są motorem napędowym do opisywania kolejnych urzędniczych zaniedbań.

Jeśli otoczenie Waszego miejsca zamieszkania "pozostawia wiele do życzenia", dajcie znać lub prześlijcie zdjęcia na adres [redakcja@lle24.pl](mailto:redakcja@lle24.pl) lub pod numer telefonu 663 992 981. Najwidoczniej trzeba jakoś wyręczyć "zapracowanych" urzędników, którzy zamiast skupić większą uwagę na działaniach, które w znaczny (dostrzegalny gołym okiem) sposób poprawiłyby komfort życia mieszkańców Łęcznej, zajmują się pisaniem komentarzy (również na wąsatym blogu) czy donosów. Parafrazując klasyka "wszystko na nasz koszt"...

(Zdjęcia: LLE24.pl)



Targowisko w Łęcznej

## Szukanie haków na radnych opozycji

**Wypytywanie w miejscach zatrudnienia rodzin i próby szukania za wszelką cenę jak by tu skompromitować niewygodnych dla władzy radnych to metody, jakie zaczynają stosować ludzie z kręgu „łeczyńskiej władzy”**

Niedawno czytaliśmy o konkursie w MOPS, w wyniku którego zatrudniona została małżonka Grzegorza Kuczyńskiego, pracownika Urzędu Miejskiego, radnego powiatu i dziennikarza lokalnych mediów. Część internautów zastanawiała się, czy na zatrudnienie w jednostce podległej burmistrzowi żony jednego z najbliższych współpracowników tegoż burmistrza miały wpływ tylko względy merytoryczne. I czy przede wszystkim – jest to nienaganne etycznie.

Gdy o szczegóły konkursu zapytał radny Zbigniew Łagodziński, został brutalnie zaatakowany podczas sesji Rady Miejskiej. Pan Kuczyński, zagrożony procesem, za swoje bulwersujące słowa musiał przeprosić. Ale jednocześnie rozpoczął „lustrowanie” rodzin opozycyjnych radnych.

Pytał pracodawcę o okoliczności zatrudnienia (kilka lat temu) dzieci radnego Łagodzińskiego. Zapytanie wysłał także do byłego miejsca zatrudnienia żony radnego Mariusza Fijałkowskiego, a także Sebastiana Pawlaka. Jednak zarówno żona radnego Fijałkowskiego, jak i Pawlaka od kilku lat nie pracują już w instytucjach, do których pisma

wysłał pan Kuczyński. Trudno uwierzyć, że o tym fakcie nie wiedział. Czego i w jakim celu szukał? Czy za chwilę zaczną się insynuacje i pomówienia pod adresem rodzin radnych opozycji, tylko dlatego, że dla ludzi z kręgu „łeczyńskiej władzy” są bardzo niewygodni? Czy za chwilę pojawią się insynuacje rodem z legendarnego już „dziadka z wermachtu”?

Trudno nie zapytać Grzegorza Kuczyńskiego: jeśli rodziny, dzieci lub małżonkowie radnych opozycji będą zmieniać miejsce zatrudnienia, to czy w pierwszej kolejności trzeba się zwrócić do niego o zgodę? Choćby po to, aby uniknąć insynuacji o „ustawionych konkursach, naborach”, które pojawiają się w lokalnych mediach z nim związanych?

Czujemy niezdrowy oddech ludzi, którzy z chorobliwymi wypiekami śledzą przebiegi zawodowych karier osób związanych z opozycją, wszędzie wietrząc spiski.

W psychologii takie zachowania nazywa się projekcją – zarzucaniem innym tego, co się samemu robi. Pozostaje więc tylko prosić aby – jak to się mówi – pewne osoby nie mierzyły nas swoją miarą i przestały na siłę szukać haków na nas i nasze rodziny. I żeby nie próbowały za wszelką cenę udowodnić, że „wszyscy tak robią”, a służba publiczna polega na kombinowaniu, jak się „ustawić”.

## Koalicja przyznaje się do błędu – wygrali mieszkańcy

**Radni burmistrzowskiej koalicji zrozumieli swój błąd jakim była drastyczna podwyżka stawek opłaty targowej i po 6 miesiącach od wprowadzenia podwyżek postanowili te opłaty obniżyć.**

Jest to niewątpliwie sukces kupców, którzy przybyli licznie na lutową sesję Rady Miejskiej i niejako wymusili na władzy taką reakcję. Jest to także kolejny sukces radnych opozycji. Przez kilka miesięcy mówiliśmy, że takie stawki opłaty targowej skutecznie zabiją poniedziałkowy handel w Łęcznej. Nie pierwszy raz stanęliśmy po stronie mieszkańców, zebraliśmy podpisy, złożyliśmy projekt obniżający stawki opłaty targowej – reakcji władzy nie było, aż do momentu pojawienia się na sesji kupców. Myślę, że gdyby nie to, dalej przedstawiciele łeczyńskiej władzy wmawialiby ludziom, że stawki są niskie.

Pod wpływem kupców radni koalicji złożyli swój projekt uchwały zakładający dalej idące obniżki, które w zasadzie stanowiły powrót do stawek sprzed drastycznej podwyżki. Po 3 latach ciągłego głosowania za podwyżkami ekipa burmistrza Kosiarskiego zaproponowała radykalne obniżki. Czy nie można było tak od początku, a nie dopiero na kilka miesięcy przed wyborami i do tego w obliczu groźby zaprzestania przyjazdu kupców na po-

niedziałkowe łeczyńskie targi?

W temacie opłaty targowej zdanie zmienił także burmistrz Kosiarski, który wcześniej jak lew bronił wysokich stawek i nie zamierzał w żadnym razie proponować ich obniżenia. Jednak projekt uchwały radnych koalicji burmistrz zaopiniował pozytywnie, a projekt opozycji negatywnie. Ostatecznie wszyscy radni zagłosowali za obniżeniem stawek opłaty targowej i tym samym poniedziałkowe targi zostały uratowane.

Postawa kupców w tym przypadku powinna być dla mieszkańców pewną podpowiedzią. Jeżeli chcemy mieć wpływ na decyzję władzy to **uczestniczmy w wyborach, sesjach rady, a nawet jej komisjach – tylko tak da się skruszyć beton oderwany od ludzkich spraw i zmusić go do działania.** W przeciwnym razie władza będzie tak jak przez ostatnie 3 lata podnosić wszelkie możliwe opłaty twierdząc, że decyzje podjął organ kolegiatno – kolektywny, a nie poszczególni radni. **Dlatego jeżeli chcecie mieć Państwo wpływ na swoich przedstawicieli – radnych, przychodźcie w miarę możliwości na sesje.** Obywatelskiej kontroli nigdy dość, a zapewniam, że w obliczu mieszkańców koalicijni radni potrafią zmienić zdanie o 180 stopni.

Mariusz Fijałkowski